Nr. 273 Piątek 29 listopada 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Polska wobec wojny.

Rocznica powstania listopadowego, rocznica nocy belwederskiej zastaje dziś naród polski wobec sytuacyi, z której mogą wyrosnąć niezwykle doniosłe dla narodu następstwa. W razie starcia między Austryą a Rosyą, starcia, któreby się rozgrywało na ziemiach Królestwa Polskiego, narodowi polskiemu zaświtałaby nadzieja zrzucenia nareszcie jarzma moskiewskiego. I wobec tego staje przed narodem konieczność uświadomienia sobie potrzeby czynu, potrzeby skupienia i wytężenia wszystkich sił przeciw Rosyi.

W tejże chwili jednak odżyła dawna choroba polska, która paraliżowała wszystkie poprzednie walki narodu o wolność, która w r. 1831 w niwec obróciła bohaterski czyn nocy belwederskiej. Oto w łonie narodu powstaje stronnictwo, które ongiś nazywało się Targowicą, które i później podczas każdej akcyi narodowej zjawiało się na widownię, aby naród odwodzić od walki z Rosyą i nakłaniać go do ugody z caratem, które w r. 1831 przez swoje uporczywe stanie „na gruncie państwowości rosyjskiej" złamało rozpęd narodu i spowodowało upadek powstania, stronnictwo, które, różne z biegiem czasu przybierające nazwy i fizyognomie, pozostało tem, czem było w erze Targowicy: stronnictwem rosyjskiem w Polsce.

Dziś rolę tego stronnictwa odgrywa w Polsce narodowa demokracya i złączona z nią szlachta podolska, a za tym obozem podąża też partya stańczykowska, która, bojąc się widma ruchu ludowego, dla swoich interesów kastowych poświęca interes Polski, jak to już nieraz magnaterya polska czyniła w ciągu dziejów.

Oczywiście dziś nie odważa się nowa Targowica jawnie występować ze swoim programem moskalofilskim. Ale usiłuje ona odwrócić uwagę narodu w inną stronę i rozszczepić jego dążenia. W chwili, gdy nadarza się sposobność oswobodzenia się od Rosyi, endecya uporczywie wskazuje na Prusy. Cóż my dziś możemy Prusom zrobić? Czy sytuacya jest taka, że nastręcza nam sposobność oswobodzenia się od pruskiego najazdu? Nie. Czyż więc dla przyjemności kiwania Prusom palcem w bucie mamy wyrzekać się konkretnej walki o wyzwolenie 14 milionów naszego narodu z pod najazdu rosyjskiego, walki, do której nadarza się sposobność i możliwość z szansami zwycięstwa!

Trzeba więc zwalczać w narodzie polskim wszystkie dążenia, które pod maską patryotyzmu polskiego służą Rosyi.

Rosyi służy, kto stara się zatrzeć i przyćmić jedyne rozumne i celowe hasło polityczne, jakiem jest dla Polaków w obecnej sytuacyi: walka wyłącznie z Rosyą. Rosyi służy, kto namawia naród do obojętności i bezczynności. Rosyi służy, kto w obecnej dobie robi politykę antyaustryacką. Rosyi służy, kto spotwarza ruch wyzwoleńczy polski.

Jakiż cel ma „Czas", gdy rozrzuconą w Królestwie proklamacyę, wzywającą ludność polską, by w razie wojny Rosyi z Austryą stanęła po stronie Austryi, przedstawia jako robotę prowokatorów? Wszak czyni to ze złą wiarą, z wyraźnym celem bałamucenia opinii publicznej polskiej, szkodzenia Austryi, a tem samem służenia Rosyi.

Wiemy dobrze, że wojna Austryi z Rosyą nie byłaby przez Austryę pojęta jako „wojna polska". Ale zadaniem Polaków jest zrobić z tej wojny „wojnę polską", a nie przeszkadzać temu, nie wywoływać pozorów, jakoby w tej wojnie sympatye społeczeństwa polskiego były po stronie Rosyi.

Trzeba więc z całą energią zwalczać prądy moskalofilskie w łonie narodu polskiego, trzeba „zrzucić tę Dejaniry palącą koszulę", trzeba ukazać sobie i światu, że to tylko garstka Targowiczan usiłuje robić politykę rosyjską w Polsce, olbrzymia większość narodu przejęta jest tylko jedną myślą, jednem dążeniem: oswobodzenia się od najazdu rosyjskiego.

Złagodzenie przesilenia.

Przyjęcie ambasadora austryackiego hrabiego Thurna przez cara na audyencyi uważają za odznakę polepszenia się stosunków o tyle, że Austrya i Rosya wróciły na drogę bezpośredniej konwersacyi. W Petersburgu, jak sądzą, prąd pokojowy, reprezentowany przez Sazonowa, wziął górę tak, że spór austryacko-rosyjski wszedł w fazę układów dyplomatycznych, które mogą się długo przeciągnąć, a temsamem wykluczają bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Tymczasem Serbowie prawdopodobnie weszli już do Durazzo. W wiedeńskich sferach urzędowych obstają przy tem, że zajęcie Durazzo przez Serbów nie zmienia zapatrywania Austryi na tę sprawę. Stanowisko Austryi charakteryzuje uchodzący za pół urzędowy organ „N. Wr. Tagblatt" w następujący sposób:

„Według ostatnich wiadomości przypuszczać można, że Serbowie doszli już do Durazzo. Jednak nie może nigdy za częstem stać się powtórzenie, że z faktu zajęcia Durazzo nie powinno się wysnuwać żadnych wniosków co do przyszłego definitywnego stosunku. Austro-Węgry zawiadomiły Serbię wcześnie, że przyszła przynależność tego portu do Serbii **nie będzie cierpianą**. Jeżeli Serbia mimo tego ostrzeżenia nie da się powstrzymać od marszu na Durazzo, to czyni to **na własne niebezpieczeństwo** i naraża się **na rozczarowanie**. **Będzie ona musiała tak samo Durazzo opuścić, jak i całą resztę Albanii**".

To dobitne oświadczenie Austryi oraz oddziaływanie pokojowe z Petersburga, Paryża i Londynu nie wywarło dotąd w Belgradzie pożądanego wrażenia. Jak stamtąd donoszą, Pasicz występuje dalej z wielką pewnością siebie, co przypisują wpływowi posła rosyjskiego Hartwiga. Wprawdzie urzędownie zaprzeczają, jakoby król Piotr przyjął posła na specyalnem posłuchaniu, ale wiadomo, jaką wiarę takim zaprzeczeniom dać można. W związku z tą dwuznacznością stoi doniesienie z Belgradu, że obwieszczenie siódmej komendy powiatowej uzupełniającej w Belgradzie wzywa **oficerów rezerwowych i urzędników wojskowych**, dotąd nie powołanych, aby **w jednej dobie** stawili się do swych komend.

W porównaniu z tem wyzywającem zachowaniem się Serbii stoi postępowanie Austryi, jako pełne umiarkowania, ale stanowcze. Stanowisko Austryi precyzuje „Pester Lloyd" w następujący sposób:

„Należy stanowczo zdementować, jakoby Austro Węgry i Niemcy popychały Turcyę do dalszego prowadzenia wojny. Tak samo odeprzeć musimy insynuacyę, jakoby Austro-Węgry prowadziły antyrumuńską, antybułgarską, albo antywłoską politykę. Wielkie mocarstwa, jak przedtem, tak i teraz trzymają się **polityki pokojowej**, ale fałszywym byłby stąd wniosek, jakoby dokonał się jakiś zwrot w polityce austrowęgierskiej. Austro-Węgry nie pozostawiły wątpliwości co do tego, jak daleko mogą Serbii ustąpić w kwestyi portowej, a co bezwarunkowo muszą odeprzeć. Całkiem fałszywe jest przedstawienie, jakoby w austro-węgierskiej polityce nastąpił zwrot. Zwiększa to tylko niebezpieczeństwo, że Serbia może rzeczywiście uwierzyć w jakąś słabość monarchii. Byłoby to najbardziej niebezpiecznem dla sprawy pokojowej. Przy najlepszej woli zachowania umiarkowania nie pozwolimy nikomu dyktować sobie terminu, w którym moglibyśmy zagrać z innej nuty".

Mimo tych pogróżek stwierdza rząd **angielski** za pośrednictwem biura Reutera, że dotąd nic nie zaszło, coby usprawiedliwiało pesymizm pewnych kół. Koła najlepiej poinformowane nie podzielają tego usposobienia.

Także w sprawie **konsula Prochaski** nastąpiło polepszenie sytuacyi. Dziś ogłaszają z Belgradu urzędownie, że Prochaska zdrów i cały przebywa w Skoplje, gdzie widział się z wysłanym na jego poszukiwania konsulem Edlem; ten zaś wyjechał do Mitrowicy (dla zbadania powodów ucieczki konsula Taby'ego), a sam udał się do Prizrentu.

Charakterystyczny wypadek podają z **Francyi** na tle wiadomości o zarządzonej tam mobilizacyi. Jak agencya Havasa donosi, wskutek niewyjaśnionej jeszcze pomyłki przy przesyłaniu depeszy nocy onegdajszej wachmistrz żandarmeryi Blion, komendant posterunku granicznego w Arracourt, otrzymawszy rozkaz częściowej mobilizacyi, otworzył fascykuł dotyczący ogólnej mobilizacyi i natychmiast wykonał instrukcyę. Ludzie z siedmiu gmin, zbudzeni ze snu, udali się zaraz w drogę, by zająć wyznaczone im stanowiska. Pomyłkę wnet wyjaśniono i rezerwiści otrzymali rozkaz powrotu. Wachmistrz, gdy go aresztowano, zaprotestował, twierdząc, że otrzymał formalnie całkiem jasną depeszę.

TELEGRAMY

z dnia 28 listopada.

Rokowania pokojowe.

Sofia. Wedle oświadczenia ze strony kompetentnej, Turcy starają się **przeciągać** rokowania pokojowe. Bułgarzy są zdecydowani **nie** dopuścić do tego, a w razie potrzeby zażądać energicznie **ostatecznego słowa**. Taktykę turecką tłó-

maczą zresztą jako manewr, by wytargować lepsze warunki.

Berlin. Z nad linii Czataldży donoszą, że Turcya odmawia poddania Adryanopola, Skutari i Janiny. Mimo to rokowania nie są zerwane, jednak w kołach tureckich niema dziś skłonności do ustępstw.

Frankfurt. Z Konstantynopola donoszą do „Frankfurter Ztg", że Porta żąda pozostawienia jej całej Tracyi, a dla Macedonii i Albanii domaga się autonomii.

Konstantynopol. Delegaci tureccy i bułgarscy odbywali wczoraj wspólną naradę. Do wieczora delegaci tureccy nie wrócili jeszcze do głównej kwatery.

Londyn. Z Konstantynopola donoszą do „Daily Chronicle", jakoby Turcya zawarła już z Grecyą odrębny pokój poufny, w którym ustępuje Grecyi Saloniki.

Konstantynopol. Sycbać, że onegdajsza rada ministeryalna postanowiła ze względu na to, że rokowania o zawieszenie broni mogą się przeciągnąć, rozpocząć zaraz także rokowania o pokój. Doradcy prawni Reszid bej i Herant bej odjechali w nocy i przywiozą pełnomocnikom tureckim nowe instrukcye, uchwalone na onegdajszej radzie ministeryalnej.

Plan konferencyi europejskiej.

Sofia. Wobec tego, że z kilku stron wyrażano myśl, by ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi bałkańskiej poruczyć konferencyi europejskiej, rząd bułgarski, jak zapewniają, stoi stanowczo na tem stanowisku, że rozwiązanie tej kwestyi nie wymaga żadnej konferencyi. Rząd bułgarski zgodziłby się na tę myśl tylko wtedy, gdyby program konferencyi z góry został ustalony i zawierał jedynie sankcyonowanie czy uznanie nowej sytuacyi.

Pod Czataldżą.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą do „Local-Anzeigera", iż patrol turecki nagle spostrzegł, że Bułgarzy znów się zbierają przed linią Czataldży w miejscach, gdzie się cofnęli. Przywieźli nowe armaty i przygotowują nowy atak, ale Turcy otrzymali nowe posiłki i siły ich wynoszą obecnie pięć pełnych dywizyj.

Sofia. Rekruci z roku popisowego 1914 powołani zostali na 3 grudnia pod broń.

Atak na Dardanele.

Ateny. 17 greckich transportowców z 12.000 bułgarskich żołnierzy na pokładzie w towarzystwie greckiego krążownika „Mykale" opuściły wczoraj rano port Saloniki.

Sojusznicy się pobili.

Wiedeń. „Südslav. Korresp." donosi z Sofii o rosnącem wciąż naprężeniu między Bułgaryą a Grecyą. Koło Serres przyszło do walki między żołnierzami bułgarskimi a greckimi, w której wielu żołnierzy padło, wielu zaś zostało rannych. W Sofii wywołało bardzo przykre wrażenie, że Grecy zażądali, aby przy rokowaniach pokojowych z Turcyą obecny był osobny delegat grecki, co jest wyrażnem wotum nieufności dla Bułgaryi. Pojawiła się też pogłoska o osobnych rokowaniach pokojowych między rządem greckim a tureckim, co również wywołuje wielkie zaniepokojenie. W sprawie salonickiej panują również między Grecyą a Bułgaryą wielkie różnice.

Pokój i wojna.

Pod Czataldżą Bułgarzy nie odnieśli dotąd żadnego sukcesu; przeciwnie — jak brzmią niezaprzeczone dotąd doniesienia tureckie — cofnęli się z zajętych już pozycyj aż do Czorlu. Faktem jest, że Bułgarzy porzucili próby zdobycia linij tureckich atakiem frontowym, a powodem tego niepowodzenia ma być osłabiona energia wojskowa z racyi dotychczasowych olbrzymich strat, dalej cholera szerząca się w szeregach, wreszcie obawa, że nawet zwycięski szturm pochłonie tyle ofiar, że nie będzie z czem dokończyć klęski.

Wszystkie źródła podają zgodnie, że Bułgarzy wszystkie możliwe siły mają już na linii bojowej, a o wzmocnieniu tych sił nowemi zastępami nie ma mowy. Jeżeli zarząd wojskowy widział się zmuszony już w październiku przeprowadzić rekrutacyę popisowych z roku 1913 i ludzi tych po ledwie jednomiesięcznem wykształceniu wysłać na plac boju, jest to najlepszem świadectwem, że Bułgarzy doszli już do tej granicy wyczerpania swych rezerw, za którą stoi kompletna pustka. Na nieczynność Bułgarów wpływa też ta okoliczność, że się zanadto oddalili od swej podstawy operacyjnej, co wobec braku dostatecznych komunikacyj utrudnia im dowóz żywności i amunicyi. Jednotorowa kolej i drogi wiejskie nie są odpowiednimi środkami do zaopatrzenia stutysięcznej armii, a o zupełnem wyzyskaniu jedynej linii kolejowej nie ma nawet mowy z uwagi na to, że jest ona przerwaną przez broniący się dzielnie Adryanopol. Ta obrona przyczynia się też w niemałym stopniu do unieruchomienia armii polowej, ponieważ Bułgarzy musieli pod tą twierdzą zostawić znaczne siły i największe armaty.

Z tych względów usprawiedliwionym jest krok Bułgarów, polegający na wyczekiwaniu posiłków ze strony Serbów i Greków. Serbowie i Grecy po zajęciu Monastyru względnie Salonik stanęli u kresu swych głównych operacyj, a wobec małego prawdopodobieństwa większego wystąpienia Turków w Macedonii i Epirze mogą główne swe siły rzucić pod Czataldżę. Pochód ten może się odbyć dwiema drogami: kolejową i morską. Kolej kursuje już od Salonik przez Dedegacz do Dimoliki i na tej drodze mogą Serbowie, a jeszcze prędzej Grecy przewieźć w przeciągu kilku dni parę dywizyj pod Czataldżę. Jeszcze korzystniejszą jest droga morska z Salonik do półwyspu Gallipoli. Grecy mają znaczną flotę handlową, która doskonale nadaje się na transporty wojskowe; na morzu są zupełnie pewni wobec niewydalenia się floty tureckiej poza Dardanele. Druga ta przedstawia jeszcze tę korzyść, że przez zajęcie półwyspu Gallipoli Grecy będą zagrażali fortom dardanelskim od strony lądowej i mogą po zajęciu tych fortów popłynąć ze swą flotą wojenną pod Konstantynopol. Turcy zrozumieli też ważność tego kroku i utworzyli specyalny korpus dla obrony Gallipoli pod komendą Torguta Szefketa paszy, znanego pogromcy Albańczyków.

O ile więc zwłoka może wyjść na korzyść Bułgarów, o tyle i Turcy nie zasypiają sprawy. Wedle zgodnych doniesień mobilizacya w Anatolii dostarczyła już dwóch korpusów: jeden z Erzerum już stanął pod Czataldżą, drugi z Damaszku jest właśnie w drodze. Będzie to znaczne wzmocnienie Turków siłami wybróbowanemi i wiernemi, gdyż Anatolczycy zupełnie inaczej będą się bili niż zdemoralizowane dotychczasowemi klęskami oddziały.

W uwzględnieniu tych okoliczności ogólnie utrzymują, że zarówno Bułgarzy jak i Turcy prowadzą rokowania pokojowe tylko pozornie, dla zyskania na czasie. Stąd też płyną doniesienia o powolnem zbieraniu się pośredników, o stawianiu i modyfikowaniu warunków, o zerwaniu rokowań i ponownem podjęciu walki itd. Turcy tem mniej mają teraz powodu do zawarcia pokoju, ileże Adryanopol i Skutari mają widoki długiej jeszcze obrony, a właśnie te miasta są głównemi żądaniami Bułgarów względnie Czarnogórców. Jeżeli więc Turcy prędzej ukończą swe przygotowania, aniżeli Serbowie i Grecy przybędą pod Czataldżę, nie pospieszą się z zawarciem pokoju, lecz z dużemi szansami będą dalej walczyli.

Obrazki z terenu wojny.

Cholera.

Korespondent „Berliner Tageblatt" daje następujący opis tego, co się dzieje pod Czataldżą:

Nie sposób opisać tego, co się dzieje. Po-

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

106 (Ciąg dalszy).

Poleciwszy Charleyowi zdjęcie kolczyków i usunięcie trupa starego krajowca, Sheldon rozkazał wojownikom z Poonga-Poonga podpalić budynek. Wkrótce objęły płomienie całą osadę, a zdala z sąsiednich wzgórz, które wznosiły się ponad lasem, doszedł odgłos bębnów i trąb wojennych, sporządzonych z konch muszlowych.

Sheldon nie miał jednak zamiaru posuwać się dalej; było to zresztą bezcelowem; z orszaku Tudora wszyscy zginęli. Wypuściwszy przeto na wolność dwóch jeńców, którzy pomknęli, jak spłoszone jelenie, dał hasło do odwrotu.

Joanna, przygnębiona jeszcze okropnością widzianych obrazów, szła zadumana i milcząca. Po jakiejś godzinie odwróciła się do postępującego za nią Sheldona i rzekła z wymuszonym uśmiechem:

— Zdaje mi się, że mnie już nie zbierze ochota składania wizyty tym łowcom ludzkich głów w ich siedzibach. Wiem, że to była awanturnicza wyprawa, ale nie dała mi tych przyjemności, które są przedmiotem mych marzeń. Jeździć konno wokół Berandy, wyprawić się na ocalenie jakiegoś statku, to dla mnie dosyć; mieszkańcy głębin Guadalcanaru mogą być pewni, że ich więcej nie będę niepokoić. Wiem, że teraz przez szereg tygodni nie będę mogła usnąć w nocy, och, jakież to wszystko okropne!...

Na noc zdążyli do legowiska Tudora, który, mimo znacznego polepszenia, nie mógł jednak iść o własnych siłach; postanowiono, że dwaj z wojowników z Poonga Poonga będą go nieść na noszach.

Dwa dni później połączono się z załogą łodzi, oczekującą w Carli, a trzeciego dnia o północy cała wyprawa ujrzała zabudowania Berandy. Joanna odpasała swój rewolwer i z głębokim westchnieniem ulgi zawiesiła go na zwykłem miejscu; Sheldon, oczekując z jej strony jakichś objawów radości wskutek powrotu do domu, westchnął również. Zawiódł się jednak w swych rachubach, gdyż dziewczyna nie przebierając się nawet, zajęła się tak gorliwie przygotowaniem posiłku dla osłabionego Tudora, że mu to zepsuło zupełnie humor.

ROZDZIAŁ XXVI.

Gorący dzień.

W ciągu dziesięciu dni Tudor wrócił prawie zupełnie do zdrowia; w Berandzie panował teraz błogi spokój. Po stłumieniu buntu Gogoomego i towarzyszów znikły wszelkie objawy niekarności. „Martha" odwiozła znowu dwudziestu dawnych najemników, których umowa wygasła. Nowe zastępy, traktowane od początku surowo lecz życzliwie i sprawiedliwie, okazywali ze swej strony powolność i posłuszeństwo.

Objeżdżając konno codziennie całą plantacyę, Sheldon dziwił się sobie samemu, dlaczego od dawna nie wpadł na prostą myśl kupienia konia; w takich chwilach przechodził myślą wszystkie te zmiany, jakie zaszły w Berandzie od czasu przybycia Joanny i stwierdzał ze zdziwieniem, że wszystko, co stanowiło dowód rozwoju i postępu, było dziełem tej dziewczyny. Ona sprowadziła doskonałych robotników z Poonga-Poonga; ona zakupiła mnóstwo nasion i szereg drzew, o których sprowadzeniu Sheldon nawet nie pomyślał; ona za śmiesznie niską cenę zdołała kupić statek, obecnie po naprawie, prowadzonej pod jej kierunkiem, najpiękniejszy i największy na wyspach Salomona, który, mimo powolności i niedołęstwa Kinrossa, stawał się źródłem coraz większych zarobków.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wiem tylko tyle, że będzie cudem, wielkim cudem, jeśli obydwie armie nie będą zupełnie zniszczone, jeśli ich nie wytępi doszczętnie cholera. Wszystkie drogi pomiędzy Czataldżą a Hademkoj i dalej aż do Konstantynopola są usłane dziesiątkami tysięcy zmarłych i umierających na cholerę. Według informacyj sztabu głównego śmiertelność na linii czataldżańskiej dochodzi 5 do 6 tysięcy dziennie. Na całej linii od Czataldży do Hademkoj w jedną stronę i do San Stefano w drugą stronę na każdym kroku spotyka się ludzi z noszami, którzy zbierają i składają na nosze umarłych i odnoszą ich do specyalnie przeznaczonych do przewozu zwłok pociągów. Im bliżej stacyi tych pociągów, tem obraz staje się bardziej okropnym. Najbujniejsza fantazya bledi ie w porównaniu z okropną rzeczywistością. Ledwo można przejść wobec tej masy zwłok ludzi, których zielone twarze noszą na sobie stygmat okropności, wobec masy wijących się w agonii chorych, leżących na drodze w kałużach, zarażonych cholerą. Zbliżam się do pociągu. Wszystkie 16 wagonów od dołu do góry są wypełnione zwłokami i żywymi jeszcze ludźmi. Zmarli leżą tuż obok żywych, którzy z największym wysiłkiem dopełzli do pociągu, by nie zginąć gdzieś w kałuży. Na tych żywych, na tych wijących się w kurczach agonii nikt nie zwraca uwagi. Niema ani lekarzy, ani felczerów. W całym pociągu jest tylko maszynista i palacz. Przychodzą ludzie z noszami, wysypują do wagonu 5 zwłok zupełnie tak samo, jak się wysypuje kamienie na budowę i idą po następne 5 zwłok. Naliczyłem w pociągu blisko 100 żywych. Ale bardzo wątpię, czy choć jeden żywy dojedzie do stolicy. To samo dzieje się na wszystkich dworcach pomiędzy Czataldżą a Konstantynopolem i we wszystkich pociągach.

Okrucieństwa serbskie.

Dziennik wiedeński „Reichspost" wysłał specyalnego sprawozdawcę do Prizrenu, aby tam zbadał na miejscu sprawę konsula Prochaski. Sprawozdawcy udało się dostać do Niszu, dalej jednak nie mógł wyjechać, ponieważ serbskie władze wojskowe chciały go aresztować, a sprawozdawca uniknął aresztu tylko dzięki temu, że schronił się u konsula austryackiego w Niszu. Następnie udał się potajemnie do Belgradu, ale i tam musiał się schronić pod opiekę posła Ugrona. Wreszcie z trudem dotarł do Zemunia. Sprawozdawca opisuje straszne okrucieństwa, jakie popełniają Serbowie na Albańczykach i twierdzi, że posiada wiarogodne dowody i świadków na uzasadnienie przytoczonych przezeń faktów. Pewien lekarz „Czerwonego krzyża" opowiadał mu, że ranni jeńcy sprowadzeni do Niszu służą tylko na pokaz i paradę, zresztą zaś Serbowie mordują Albańczyków bez litości bez względu czy mają oni broń przy sobie, czy też owej broni nie posiadają. W równej mierze mordują Serbowie kobiety, dzieci i starców.

— Nie wiem — oświadczył ów lekarz — ile spalono wsi, ciągle tylko widać łuny i pożary.

Koło Kratowa kazał generał serbski ustawić Albańczyków w dwóch szeregach i wystrzelać ich maszynowymi karabinami.

— To plemię — oświadczył — trzeba wytępić, aby Austrya nie miała w nich sprzymierzeńców.

Generał Zivkowicz znów kazał koło Sienicy wymordować 200 dygnitarzy albańskich.

W bitwie pod Kumanową Serbowie wzięli do niewoli niewielu rannych, mnóstwo ich bowiem wymordowali. Król Piotr zachęca do mordów. Gdy w Niszu odwiedzał lazaret, a pewien ranny Serb skarżył się, że Albańczycy strzelają do bezbronnych i rannych, oświadczył król:

— Te świnie za to odpokutują.

Od pewnego naocznego świadka, który brał udział w bitwach, słyszał sprawozdawca, że po bitwie zakopywano razem zmarłych i rannych Turków i Albańczyków. Gdy później zaczął padać deszcz, który zmył wierzchnie warstwy ziemi, ukazały się z pod ziemi nogi, ręce i głowy trupów.

Aeroplany na wojnie.

O zastosowaniu aeroplanów w wojnie obecnej, które miały wywołać zupełny przewrot w sposobach prowadzenia wojny, niewiele dotąd naogół słychać. Z tego, co dotychczas wiadomo, tyle tylko wnosić można, że w tej wojnie rola aeroplanów jest stosunkowo niewielka.

Przy zajęciu Kirkilisse Bułgarzy znaleźli w fortecy dwa spalone aeroplany. Była to własność dwóch pilotów niemieckich, zaangażowanych przez rząd turecki. Choć też piloci telegrafowali z Berlina, by wybudowano choćby prostą szopę dla pomieszczenia aparatów, Turcy nie przygotowali jednak nic i aeroplany musiały stać na deszczu i w błocie. Tymczasem wojna się zaczęła, a Mahmud Muktar pasza wcale nie myślał dawać rozkazu do urządzenia wzlotów rekonesansowych. To też Turcy nie poinformowali się odpowiednio o ugrupowaniu się przeciwnika i nie wiedząc, że główne siły bułgarskie ciągną kilku kolumnami na Kirkilisse, w następstwie tego przeciwstawili większość swoich sił Bułgarom pod Adryanopolem. Przyszła wtedy pierwsza klęska Turków. Aeroplany tymczasem tak ucierpiały pod wpływami atmosferycznymi, że wzloty stały się niemożliwe. Spalono je więc, by się nie dostały w ręce Bułgarów.

Nadszedł podobno także aeroplan do obozu czarnogórskiego pod Skutari, o jego działalności niema jednak dotąd żadnych wieści.

Najwydatniej używają aeroplanów Bułgarzy przy oblężeniu Adryanopola, a także przy armiach polowych w Tracyi i Macedonii. Ile aparatów mają łącznie do dyspozycyi, niewiadomo dokładnie. Z Rosyi nadeszło pięć aeroplanów systemu Bleriota, z Niemiec kilka Albatrosów i prócz tego jeszcze z Francyi kilka aparatów innych systemów. Pilotów ma Bułgarya własnych, albo rosyjskich i niemieckich.

Dwa razy dotąd donoszono o wzlotach aeroplanów bułgarskich pod Adryanopolem, a to celem rozrzucenia między ludność oblężonego miasta proklamacyj bułgarskich, grożących bombardowaniem miasta i wzywających do poddania się. Raz także była wzmianka w jednej z depesz o rzuceniu dynamitu na forty tureckie.

Zbrojenia Rosyi.

Obecnie, w okresie powszechnie oczekiwanego zatargu austryacko-rosyjskiego, jest rzeczą nader ciekawą zanalizować — jak właściwie przedstawiają się obecnie siły wojenne Rosyi.

Major Morath w „Berl. Tagebl." przychodzi do wniosku, że t. zw. „mobilizacya" przez Rosyę uskuteczniona ma znacznie mniejszą wagę, niż np. miałaby chociażby częściowa mobilizacya Francyi lub Niemiec. Mówimy oczywiście o wadze politycznej. Rosya w chwilach grożących niebezpieczeństwami jest zmuszona do wczesnych kroków „mobilizacyjnych" ze względu na przestrzeń, na charakter komunikacyi. Nie musi więc taka mobilizacya koniecznie zawierać coś bezpośrednio groźnego.

Przyjrzyjmy się jednak dzisiejszym zarządzeniom Rosyi. Obok jesiennej „mobilizacyi próbnej", przedsiębranej zwykle w rozmaitych korpusach w różnych porach roku — podniesiono siłę oddziałów przez zatrzymanie ostatniego roku czynnego, oraz rezerw, zwołanych na ćwiczenia jesienne.

Przez to wojsko, znajdujące się na granicy pruskiej i austryackiej, dochodzi niemal do składu wojennego. Angielskie źródła określają wzrost siły wojskowej, osiągnięty w ten sposób na **400 000**. Ponieważ ta liczba przypada wyłącznie na korpusy europejskie, a z tych znowu wyłącznie na 20 korpusów, stojących na granicy, otrzymamy w rezultacie, że siła korpusu wzrosła o 20.000.

Wszelkie próby zatuszowania (ze strony Rosyi) tego faktu do niczego nie prowadzą. Oprócz tego wzmocnienia składu armii mamy szereg zarządzeń w zakresie komunikacyi, oraz przesunięć oddziałów. O tych zarządzeniach nic pewnego nie wiemy. Jeśli jednak prawdą jest to, o czem donoszą dzienniki z tego zakresu, w takim razie Rosya jest już częściowo zmobilizowaną.

Od roku 1910 poczynając, widzimy w Rosyi żywą działalność na polu reform wojskowych. Rozwiązano kadry dla formacyj rezerwowych i fortecznych, osiągając w ten sposób wzmocnienie jedności armii, oraz jej siły pokojowej. Artyleryę polową według wzoru niemieckiego wcielono do dywizyj, zaś stojące poza obrębem korpusów brygady strzelców, oddziały haubic polowych i ciężką artyleryę przydzielono na nowo podzielonym korpusom, tworząc w Europie 5, zaś w Azyi 2 nowe korpusy i 2 dywizye. Na nowo ugrupowano siły militarne, wzmacniając środkowe okręgi militarne. Artylerya zakończyła w roku 1911 swe uzbrojenie w działa szybko strzelne. Oficie zaopatrzono wojsko w karabiny maszynowe. Pojawiły się balony sterowe, automobile, aeroplany. Po wojnie japońskiej udoskonalono korpus oficerów i podoficerów.

Nie można powiedzieć, że Rosya ukończyła już reorganizacyę swej armii, lecz blisko $1^{1}/_{2}$ miliarda koron na reorganizacyę Rosya wydała nie naprózno.

Siła **pokojowa** jest tak samo w tajemnicy utrzymywana jak wojenna. — Obliczają jednak pierwszą na 1 345 000; drugą — na **2,400.000.** Ta potęga jest podzielona w czasie pokoju na 37 korpusów. Z tego 30 przypada na Europę; w razie wojny po 3 do 5 korpusów połączy się w armie. Obok tego istnieje 18 dywizyj kawaleryi i 6 kozackich.

Rosyjska armia główny nacisk kładzie na formacye czynne. Obok nich istnieją jednak 32 dywizye rezerwowe w Europie, oraz 6 w Azyi. Kawalerya tworzy formacye rezerwowe z kozaków, mianowicie pono do 100 pułków.

Jednakowoż ze zrozumiałych względów całą tę masę wojsk oczywiście Rosya wysłać w pole nie może. Z punktu widzenia austryackiego wchodzą w rachubę przedewszystkiem okręgi Petersburski, Wileński, Warszawski, Kijowski, Odeski, Moskiewski, ewentualnie Kazański. Daje to 27 korpusów. Z nich conajmniej 7 musi (ze względu na sojusz niemiecko austryacki) ochraniać stronę pruską. Otrzymujemy wkońcu 17 korpusów i 8 dywizyj kawaleryi, czyli **700.000** czynnego wojska, albowiem 3 ze względów wewnątrz politycznych muszą zostać przy tronie dla jego ochrony.

Koncentracya rosyjskiego wojska ze względu na to, że sieć kolejowa jest względnie rzadka wymaga sporo czasu. Wobec tego Rosya zazwyczaj nieoficyalnie, powoli w ciszy się zaczyna mobil zować za lada większym alarmem wojennym i koncentrować swe wojska. Ten proceder ukrywa przy pomocy wzmocnionej straży pogranicznej, która tworzy w Europie 24 brygady.

Przy koncentracyi antyaustryackiej wchodzą w rachubę następujące koleje (prawie wszystkie dwutorowe), które wszystkie zbiegają się w Królestwie:

1. Petersburg-Dynaburg-Wilno-Białystok-Warszawa.
2. Bołogoje Wielikije-Połock Warszawa.
3. Moskwa Smoleńsk-Mińsk Brześć Warszawa.
4. Moskwa Oreł-Briańsk-Brześć.

Wkońcu autor wspomnianego artykułu przychodzi od optymistycznych dla Austryi konkluzyj, a to między innymi także ze względu na to, że szybkość ewentualnej mobilizacyi w Austryi jest znacznie większa — wobec mniejszego terytoryum.

Chiny i Japonia a Rosya.

Na Dalekim Wschodzie zaczynają się zbierać chmury, a wypadki tamtejsze mogą silnie zaważyć na szali stosunków w Europie. Między Chinami a Rosyą wybuchł ostry spór o Mongolię, który może się zamienić w wojnę także z udziałem Japonii. Jeszcze za istnienia rządów cesarskich w Chinach, Rosya zarzuciła swe sieci na Mongolię, gdzie pod pozorem przywilejów handlowych rozszerzyła swój wpływ kosztem władzy Pekinu. Książęta mongolscy, którzy zawsze niechętnie znosili zawisłość od Chin, chętnie poddawali się „opiece" Rosyi, która swoim zwyczajem nie żałowała rubli dla pozyskania coraz więcej zwolenników. Jeszcze przed dwoma laty, przed rewolucyą chińską, Rosya wymusiła na Chinach szereg ustępstw na rzecz swego handlu w Mongolii, a ustępstwa te dawały jej wolną rękę szczególnie w częściach Mongolii graniczących z Turkiestanem.

Gdy Chiny zamieniły się w rzeczpospolitą, książęta mongolscy pod przywództwem najwyższego dostojnika duchownego (chutuchta), ogłosili swą od Chin niezawisłość, a poseł rosyjski

Korostowec zawarł z chutuchtą układ oddający Mongolię pod protektorat Rosyi. Dla zabezpieczenia tego cichego zaboru Rosya wysłała do Mongolii instruktorów wojskowych, którzy tworzą tam artyleryę i jazdę na wzór kozackiej.

W Chinach to postępowanie Rosyi wywołało silne wzburzenie. Z całego państwa otrzymuje prezydent rzeczypospolitej Juanszikaj żądania wojny na śmierć i życie z Rosyą; gubernatorowie poszczególnych prowincyj na własną rękę werbują wojska, a rząd pekiński pod naciskiem tych żądań zorganizował wyprawę karną do Mongolii. Jeżeli nie nastąpi jakieś porozumienie, wyprawa ta musi wywołać starcie z Rosyą jako tą, która objęła gwarancyę niezawisłości Mongolii, udzieliła jej 10 milionów pożyczki i objęła wobec zagranicy jej zastępstwo dyplomatyczne.

Zabór Mongolii wywołał też zaniepokojenie w Japonii, gdzie w ostatnim czasie wziął górę prąd za ścisłem porozumieniem się z Chinami. Japonia czuje, że usadowienie się Rosyi w Mongolii zagraża jej interesom w Mandżuryi, interesom tak krwawo okupionym. Wiadomo, że pokój w Portsmouth uważają w Japonii za klęskę narodową i nie kryją się tam, że niedokończony w roku 1905 porachunek ostateczny z Rosyą prędzej czy później musi nastąpić. —

Wobec tajemniczości, jaką Japonia otacza wszystkie swe kroki, nie można zbadać, jak daleko zaszła w swem porozumieniu z Chinami; wiadomo tylko, że jedyna Japonia uznała rzeczpospolitą w Chinach, którą uważa za początek odrodzenia się tego państwa. Jeżeli się nadto uwzględni, że Japonia po strawieniu Korei musi poszukać dla nadmiaru swej ludności dalszych terytoryów, można przyjąć za prawdopodobne, że Japonia skorzystałaby z zaangażowania się Rosyi w Europie, aby dokończyć rozpoczęte już dzieło zdobyciem wschodniej Syberyi.

Znawcy stosunków przepowiadają na najbliższą przyszłość burzę na Dalekim Wschodzie, która wybuchnie tem prędzej, im więcej Rosya będzie prowadziła w Europie politykę aktywną.

Sejmowa reforma wyborcza.

Wiedeń, 28 listopada.

U namiestnika Galicyi Bobrzyńskiego, który w ostatnich dniach bawił w Wiedniu, odbyły się w obecności marszałka krajowego hr. Gołuchowskiego konferencye przewodniczących polskich klubów sejmowych w kwestyi galicyjskiej reformy wyborczej.

Konferencye wzięły przebieg korzystny, tak, że było rzeczą możliwą zwołać na sobotę 30 bm. do Lwowa posiedzenie prezydyów polskich klubów sejmowych, a na niedzielę 1 grudnia posiedzenie polskich i ruskich prezydyów.

Na podstawie powyższego komunikatu sądzą, że uczyniony został bardzo znaczny krok naprzód. W Kole polskiem mają nadzieję, że sprawa weźmie pomyślny i szybki obrót. Nadzieja ta opiera się na tem, że w naradach z namiestnikiem i marszałkiem krajowym wzięli udział reprezentanci wszystkich sejmowych stronnictw. Przypuszczają, że na zebraniu prezesów klubów sejmowych w sobotę rzecz da się doprowadzić tak daleko, że w niedzielę będzie można przystąpić do szczegółowych rokowań z Rusinami.

Parlament.

Wiedeń, 28 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów ukończono dyskusyę nad przedłożeniem o wprowadzeniu

loteryi klasowej.

Po kilku przemówieniach ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Niepokojące pogłoski.

Minister bar. Heinold w odpowiedzi na interpelacyę wskazał na niedorzeczność pogłosek, z powodu których ludzie wycofują wkładki z kas oszczędności. Pogłoski te rozsiewają ludzie dla osiągnięcia łatwych korzyści. Wkładkom nie grozi żadne niebezpieczeństwo, gdyż ani państwo nie targnie się na własność prywatną, ani też nieprzyjaciel nie śmie zabierać pieniędzy z prywatnych instytucyj finansowych. Minister polecił władzom krajowym aby uspakajały publiczność mającą wkładki oszczędnościowe i przeciwdziałały rozsiewaniu plotek karząc surowo winnych.

Poseł Raszin zwraca się przeciw ogłaszaniu niepokojących plotek przez niektóre dzienniki, zwłaszcza piętnuje plotkę o zamordowaniu Prochaski i pyta prezydenta, czy jest gotów interweniować u rządu, by zwalczał podobne nadużycia wszelkimi środkami.

O pokrzywdzenie suplentów.

Wniesiono interpelacyę z powodu wstrzymania płac tym suplentom, których powołano obecnie do czynnej służby wojskowej.

O porządek dzienny.

Po odczytaniu wpływów proponuje przewodniczący porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia: 1) wybór 12 członków trybunału państwowego; 2) pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego; 3) pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; 4) pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie ogólnego zakładu kredytowego.

Poseł Pantz (chrz. społ.) stawia wniosek, by po prowizoryum budżetowem postawić na porządku dziennym drugie czytanie sprawozdania o reformie regulaminu.

Poseł Dulibicz stawia wniosek, aby punkty 3 i 4 postawić przed drugim.

Wniosek posła Dulibicza odrzucono.

Po głosowaniu nad wnioskiem posła Pantza wiceprezydent tow. Pernerstorfer przez pomyłkę ogłosił, że go przyjęto 207 głosami przeciw 92. (Protesty na prawicy).

Poseł Leo oświadcza imieniem Koła polskiego, które głosowało przeciw wnioskowi Pantza, że Koło głosowało tylko za dwoma pierwszymi punktami, ponieważ tylko co do nich osiągnięto porozumienie na konferencyi seniorów. Nad trzecim punktem nie powinno się było odbywać żadne głosowanie i sprawa powinna być znowu omówiona przez konwent seniorów.

Wiceprezydent tow. Pernerstorfer prostuje pomyłkę i stwierdza, że za wnioskiem Pantza było 149, przeciw 150 głosów. (Oklaski na prawicy, protesty na lewicy). Wiceprezydent proponuje, żeby zamiast rozpoczynać imienne głosowanie, odstąpić od ustalania dalszych puntów porządku dziennego, tak, że porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia zawierać będzie tylko dwa pierwsze punkty.

Izba to przyjęła i posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dziś o godzinie 11.

KRONIKA.

Czwartek 28 listopada.

Nowiny krakowskie.

Uniwersytet Ludowy urządza w grudniu b. r. następujące wykłady, oświetlające naukowo zagadnienia chwili obecnej, tak dla wszystkich żywotne: Społeczeństwo i jego przywódcy — p. Zygm. Heryngа. Jak się tworzy historya — p. Konstantego Srokowskiego. O świadomości narodowej — p. Wł. Dawida. Bolesław Limanowski wykładem O manifestacyach na Litwie w r. 1863 (ze wspomnień osobistych), oraz dr Tadeusz Szydłowski wykładem O Arturze Grottgerze rozpoczną cykl O powstaniu styczniowem. P. W. Weychert-Szymanowska mówić będzie O walkach o niepodległość w literaturze polskiej. Nowsze zjawiska literackie polskie omówi dr Edward Woroniecki w wykładach p. t. „Wierna rzeka“ Żeromskiego i Polski mit o Kainie i Ablu („Drzewiej“ Orkana). O Gerhardzie Hauptmanie powie p. Kazimierz Czapiński. Inż. G. Żeleński mówić będzie O historyi budowy miast i O współczesnych kierunkach budowy i przebudowy miast. Dr Zygmunt Mandel skończy swoje rozpoczynające się w listopadzie wykłady O sądach przysięgłych. Prof. Michał Bogucki powie ciąg dalszy wykładów O sztuce grecko-rzymskiej (z cyklu: Rzym starożytny). Naukom przyrodniczym poświęcone będą wykłady p. Kazimierza Roupperta: Z życia rośliny (rozpoczęte w listopadzie), hygienie — doc. Romana Nitscha O chorobach zakaźnych. Dr M. Lipcówna mówić będzie „O budowie i czynnościach ciała ludzkiego“ — wykłady, które będą mogły przynieść szczególny pożytek słuchaczom kursów samarytańskich. W niedziele o godz. 3 odbywać się będą w dalszym ciągu opowiadania z obrazami świetlnymi dla dzieci, które zyskały sobie wielką popularność i ściągają zawsze tłumy małych słuchaczów.

„Wrażenia z podróży do Włoch“ (o zabytkach odrodzenia we Włoszech) — na ten ciekawy temat wygłosi staraniem Uniwersytetu ludowego odczyt Emil Haecker w Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II. p.) we czwartek 28 b. m. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

Z teatru miejskiego. W krotochwili Gabryela Drégely'ego „Dobrze skrojony frak“, którą teatr krakowski wystawia 30 b. m. obsada ról jest następująca: ministra Duffa gra p. Jednowski; barona Reimera, właściciela kopalni, p. Rygier; Stefanię, jego żonę, p. Czaplińska; Emmę, ich córkę, p. Turowiczówna; Ahldorfa, członka akademii, p. Nowakowski; Laurę, jego żonę, p. Wielandówna; Mikołaja Zimkę p. Noskowski; Jerzego Silberberga p. Kosiński; Teodora Gabla p. Boroński; Kürschnera p. Szymborski; dra Sonnberga p. Biegański; Irenę Buber p. Janiczówna; Antoniego Melcera p. Stanisławski; Sterna p. Bogusński; Lilli, córkę, p. Jarszewska. Pełna humoru i satyrycznej werwy krotochwila Drégely'ego stała się atrakcyą repertuarową w teatrze warszawskim i lwowskim.

W pałacu sztuk pięknych przy placu Szczepańskim na nieustającą wystawę nadesłali nowe dzieła sztuki artyści: Boznańska Olga, Bulas Jan, Bukowska Kamila, Fałat Julian, Hofmann Vlastimil, Karpiński Alfons.

Sprawy miejskie. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej omawiano ponownie stosunki porządkowe w mieście, zwracając uwagę magistratu na błoto na chodnikach w niektórych ulicach miasta.

Z porządku dziennego załatwiła sekcya ostatecznie sprawę parcelacyi gruntów po fabryce Zieleniewskiego przy ulicy Krowoderskiej, tudzież gruntów miejskich w sąsiedztwie zakładu dra Żuławskiego położonych.

Na podstawie wyniku komisyi, przeprowadzonej przez magistrat, sekcya przyjęła z nieznacznemi zmianami przedłożone przez magistrat wnioski, które będą przedmiotem obrad Rady miasta na jednem z najbliższych posiedzeń.

Rozszerzenie rzeźni i miejska fabryka lodu. Komisya administracyjna Rady miejskiej uchwaliła budowę drugiej, obszernej solarni skór przy rzeźni miejskiej i zakupno realności w Grzegórzkach pod rozszerzenie targowicy, które to sprawy mają być Radzie miasta przedłożone do zatwierdzenia.

Następnie rozpatrywała komisya sprawę otwarcia z dniem 1 stycznia 1913 na ukończeniu będącej fabryki lodu przy rzeźni miejskiej i ustaliła ceny lodu. Ceny te będą następujące: a) za lód loco rzeźnia po 1 K 52 hal. za cetnar metryczny, czyli po 38 hal. za słup; b) za lód z rozwozem do domu stałym odbiorcom kontraktowym po 2 K za cetnar metr., czyli po 50 hal. za słup; c) za lód z rozwozem przy drobnej sprzedaży po 2 K 40 hal. za cetnar metr., czyli 60 hal. za słup. Nadmienić trzeba, że lód z fabryki miejskiej będzie t. zw. krystaliczny (przeźroczysty) o znacznej twardości i małej topliwości.

Spółdzielczy Związek Jaroszów. Co niedzielę o godz. 4 po południu zbierają się w lokalu kuchni jarskiej „Przyroda“ (ul. Krzyża 7) osoby, zajmujące się sprawami jarstwa, na pogawędkę w celu założenia spółdzielczego Związku Jaroszów. Zapraszamy wszystkich interesujących się tą sprawą do współdziałania. *Feliks Kuczkowski, Jadwiga Klemensiewiczowa.*

Włamanie. Do sklepu Sary Rebhunowej przy ul. Orzeszkowej l. 3 włamali się tej nocy nieznani sprawcy i skradli gotówką 100 K. Złodzieje zostali spłoszeni.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I p.)

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. **Biblioteka** otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. **Biuro** otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: prof. M. Bogucki: „Sztuka grecko rzymska“.

W piątek o godz. 7 wieczorem: dr W. Jodko: „O powstaniu listopadowem“.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Zacisze 12) w piątek o godz. 7 wieczorem wykład dra Henryka Raabego: „O rasach ludzkich“.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład dra Bohdana Zahorskiego: „Zabobony i czary“.

W Domu Robotniczym w Podgórzu (plac Serkowskiego 11) we czwartek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem wykład H. Orszy: „O powstaniu listopadowem“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 7—8: H. O. Radlińska: „Konserwatoryum oświatowe“; od 8—9: J. Cynarski: „Polska a Rosya“.

W piątek od godz. 7—8: W. Feldman: „Dziennikarstwo“.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Warszawianka“, „Legion“, obraz 3 i „Noc listopadowa“, obraz 1.

Sobota „Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 aktach Gabryela Dręgey.

Niedziela po południu: „Kobieta, gra i wino“. (Ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór „Dobrze skrojony frak“.

Poniedziałek: „Zygmunt August“. Część III.

Nowiny lwowskie.

W pogoni za szpiegami. Władze lwowskie mają kłopot niełada ze szpiegami; nie z prawdziwymi szpiegami, którzy starają się z jakiemikolwiek austryackiemi władzami nie wchodzić w stosunki i nie zajmować im sobą drogiego czasu, ale z niewinnymi ludźmi, którzy w jakiś zgoła niepodejrzany sposób wydali się komuś podejrzanymi. — Onegdaj jakiegoś Bogu ducha winnego spacerowicza, który z Wysokiego Zamku oglądał okolicę, aresztowano i sprowadzono na policyę, we wtorek zaś taka niemiła przygoda spotkała nawet reprezentanta władzy bezpieczeństwa, bo inspektora policyi z Kałusza. Przyjechawszy do Lwowa, pragnął jakoś w obecnych historycznych czasach odpowiednio swej godności umundurować się i z przeróżnych części niezbyt zresztą ze sobą zgadzających się wykombinował sobie wcale groteskowy uniform, który tak zaniepokoił jakiegoś kapitana, że zatrzymał inspektora policyi i kazał odstawić na odwach.

Przy ogromnem zbiegowisku „niebezpiecznego szpiega w mundurze zagranicznego oficera“ wodzono po ulicach, wreszcie przybyły na odwach komisarz policyi zawiózł go na inspekcyę, gdzie po stwierdzeniu tożsamości osoby i doradzeniu mu, by bodaj wyłogi od płaszcza odpruł, wypuszczono kałuską władzę bezpieczeństwa na wolność.

W środę znów rano podobna przygoda spotkała b. profesora politechniki dra Blauta, którego jako podejrzanego o szpiegostwo aresztowano przy robotach ziemnych za janowską rogatką. Podrogatkowa publiczność chciała aresztowanego obić tak, że eskortujący go żołnierze musieli stanąć w jego obronie. Po sprowadzeniu aresztowanego stwierdzono identyczność osoby, przeproszono go i uwolniono.

Z sali sądowej. W środę po południu zakończyła się rozprawa przeciw Wiktorowi Słowikowskiemu, oskarżonemu o kradzieże popełniane w kasie dyrekcyi kolejowej. Trybunał przedłożył sędziom przysięgłym jedno obszerne pytanie, zawierające dwadzieścia faktów sprzeniewierzenia. Po dłuższej naradzie przysięgli 8 głosami tak a 4 głosami nie odpowiedzieli na zasadniczą część pytania: „Czy Słowikowski winien jest, że rzeczy wartości nad 1000 K zatrzymał lub przywłaszczył sobie“, a nadto potwierdzili jeden z faktów sprzeniewierzenia. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Słowikowskiego na pół roku ciężkiego więzienia obostrzonego postem. Skazany zgłosił odwołanie od wysokiego wymiaru kary.

Dr Maryan Kukiel wygłosi w „Życiu“, stow. pol. akad. młodz. postępowej dwa odczyty na temat: „Królestwo Polskie jako teren wojny“ w dniach 30 b. m. i 5 grudnia o godz. 7 wieczorem. Wstęp 60 h, dla akademików 30 h, dla członków 20 h.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Dnia 29 listopada odbędzie się w sali Stowarzyszenia kafflarzy (róg Pańskiej i Zielonej, I. p.) wykład prof. dra M. Janika p. t. „Historya ruchów zbrojnych w Polsce porozbiorowej“. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Dnia 30 listopada odbędzie się w sali Stowarzyszenia urzędników pryw. i asek. wykład red. J. Kochanowicza na temat: „Praca w Stanach Zjednoczonych“. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Dnia 2 grudnia odbędzie się w sali Stowarzyszenia introligatorów wykład red. Kona p. t. „Kobieta w społeczeństwie pierwotnem“. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Na wszystkie odczyty wstęp dla członków wolny, goście płacą 10 h.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7\frac{1}{2}$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Z zaboru rosyjskiego.

Po sprawie Macocha. Z Piotrkowa donoszą, że Helena Macochowa zachorowała i przeprowadzona została z celi więziennej do szpitala więziennego.

Macoch jest zupełnie spokojny i obojętny; na Starczewskiego wyrok wywarł bardzo małe wrażenie. Natomiast świeżo aresztowany Bazyli Olesiński płacze i modli się. Nosi on ciągle jeszcze strój duchowny i wśród aresztantów budzi wielkie zainteresowanie jego biały habit pauliński.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 28 listopada.

Posłowie śląscy w Kole polskiem?

„Polnische Korresp“. donosi, że posłowie polscy ze Śląska ks. Londzin i dr Michejda zgłosili oficyalnie przystąpienie do Koła polskiego.

O regulacyę płac nauczycieli.

W komisyi skarbowej obradowano wczoraj nad wnioskami o regulacyę płac nauczycieli.

Przewodniczący zawiadomił, że komisya szkolna ma wybrać subkomitet z 5 członków, który ma się porozumieć z komisyą finansową i do trzech tygodni zdać swojej komisyi sprawę.

Poseł tow. Seliger nazwał tę propozycyę obrad dwóch subkomitetów nową próbą przewlekania sprawy, zresztą przeciwną regulaminowi. W tymże duchu przemawiali posłowie tow. Renner i Diamand.

Poseł Lecher domaga się dalej w rezolucyi, by do materyałów dołączono spis nazwisk osób korzystających z kontyngentu alkoholu.

Poseł dr Diamand zauważa, że sprawa nie może postąpić naprzód, jak długo rząd jest niezdolny do rządzenia. Całe jego postępowanie nie odpowiada celowi. Dotychczasowe zachowanie się stronnictw większości wyjaśniło już nauczycielom ten sposób postępowania. Jeżeli się chce rzeczywiście pomocy dla nauczycieli, to przedewszystkiem należy uruchomić sejm. — Oświadcza się przeciw ustanowieniu wspólnego komitetu i obstaje przy uchwałach z poprzednich posiedzeń.

Poseł Abrahamowicz wyraża zdanie, że uregulowanie płac nauczycieli należy do kompetencyi sejmów, że zatem przedewszystkiem potrzebna jest sanacya finansów krajowych.

Minister Zaleski bronił się przed zarzutami podniesionemi w dyskusyi.

Poseł Diamand stawia do rezolucyi Lechera dodatek tej treści, żeby wymienić wyprodukowane ilości alkoholu i rozdane premie kontyngentowe, oraz bonifikacye i policzone obszary ziemi.

Poseł Leo oświadcza imieniem Koła polskiego, że jest ono gotowe współdziałać w tem, aby przynajmniej załatwić t. zw. mały plan finansowy, musi jednak już teraz wyrazić przekonanie, że wraz z podwyższeniem podatku wódczanego musi nastąpić odpowiednie podwyższenie podatku od piwa.

Po innych mowach przystąpiono do głosowania. Rezolucyę Lechera wraz z dodatkiem Diamanda przyjęto.

Przypomina, że w roku ubiegłym postawił wniosek, któryby dał do rozporządzenia 10 milionów bez nakładania nowych podatków, mianowicie wniosek o zniesienie bonifikacyj alkoholowych. Tu są do dyspozycyi pieniądze, które się bezmyślnie wydaje.

Wobec tego posłowie Abrahamowicz i Stölzel podnoszą, że sprzeczności takiej niema, gdyż przy referacie Steinwendera idzie o t. zw. mały plan finansowy, a po wysłuchaniu referatów ewentualnie mogą być niektóre propozycye Steinwendera przez komisyę przyjęte, inne zaś można przydzielić subkomitetowi.

Po dłuższej dyskusyi na propozycyę przewodniczącego Urbana zgodzono się, by dziś po posiedzeniu Izby komisya zebrała się znowu na posiedzenie, na którem przedewszystkiem Steinwender ma przedstawić swoje propozycye.

Przy głosowaniu nad innymi wnioskami wywiązała się dłuższa dyskusya formalna, w której tow. Seitz, Diamand, Renner uzasadniali stanowisko, że istnieje sprzeczność między wnioskiem posła Stölzla, wedle którego posłowi Steinwenderowi ma się przydzielić referat o wymienionych przedłożeniach rządowych, a powziętą swego czasu uchwałą co do ustanowienia trzech subkomitetów, którymby przydzielono te przedłożenia i w których też już faktycznie je przydzielono jako referaty. Należałoby więc zreasumować uchwałę co do subkomitetu.

TELEGRAMY

z dnia 27 listopada.

Zamach na prochownię.

Grac. Onegdaj wieczór do prochowni pod Gracem zbliżył się nieznajomy człowiek i strzelił do wartującego żołnierza z rewolweru. Żołnierz ranny w rękę strzelił kilkakrotnie do nieznajomego, ale chybił. Opowiada on, że widział, iż poza sprawcą zamachu stali jeszcze inni ludzie. Żadnego z nich nie wyśledzono.

Rządy policyjne w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Posłowie opozycyjni próbowali wczoraj znowu korporatywnego wtargnięcia do sali, lecz policya zapobiegła temu. Posiedzenie sejmu wypełnione było wyborami komisyj.

Proces o zamach na Tiszę.

Budapeszt. Senat budapeszteńskiego sądu przysięgłych odbył posiedzenie, na którem ustalono termin dla rozprawy przeciw posłowi Juliuszowi Kovacsowi na dzień 16 grudnia i następne. Do rozprawy wezwanych będzie 35 świadków. Prezydent senatu po posiedzeniu zawezwał do siebie Kovacsa i podał mu do wiadomości uchwałę senatu. Areszt śledczy Kovacsa, który miał się skończyć 1 grudnia, został przedłużony do dnia rozprawy.

Parlament niemiecki.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu dokonano wyboru prezydenta. Oddano 371 kartek głosowania. Z tego padło na posła Kaempfa z postępowej partyi ludowej 190 głosów, na konserwatywnego posła Dietricha 60 głosów, 4 głosy rozstrzelone. Pozostałe kartki głosowania oddane zostały niewypełnione.

Po wyborze prezydenta kanclerz Bethmann Hollweg oświadczył na zapytanie, że gotów jest odpowiedzieć na interpelacyę w sprawie polityki zagranicznej w przyszłym tygodniu.

Rosya w Mongolii.

Uljaskutaj Roto. (Chińska Mongolia) Straż konsulatu rosyjskiego podniesiono do 120 ludzi. — Oczekiwane jest przybycie 500 kozaków z mitraljezami. Liczbę oficerów zwiększono również.

Wojna bałkańska.

(Ostatnie depesze).

Proklamowanie niepodległości Albanii.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi, że w Durazzo wywieszono flagę narodową albańską (czarny orzeł w czerwonem polu). Urzędnikom tureckim zostawiono wolność wydalenia się, albo pozostania na stanowiskach. Flagi tureckie usunięto.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol. Wczorajsze rokowania nie doprowadziły do rezultatu i będą dziś kontynuowane. Turcya żąda zwrotu zajętych terytorów wraz z Salonikami i Kirkilisse; sprzymierzeńcy proponują granicę Enos-Sarai-Midia.

Listy z kraju.

Czy stan wyjątkowy? Z Żywca piszą nam: Dnia 25 b. m. o godz. 3 po południu został wezwany tow. Mężyński z biura do swego mieszkania zawiadomieniem, że ktoś się z nim chce widzieć. Jakież było zdziwienie tego towarzysza, gdy, przyszedłszy do mieszkania, zastał takowe otwarte, a wśród poprzewracanych ruchomości wyciągniętą, zbrojną postać wachmistrza żandarmeryi i miejskiego policyanta! W kącie stał niemy ze zdziwienia gospodarz, od którego tow. M. mieszkanie najmuje, wezwany jako świadek. Na zapytanie tow. M., co ci nieproszeni goście w jego mieszkaniu robią, oświadczył wachmistrz żandarmeryi, „że przeprowadził rewizyę mieszkania na skutek zarządzenia sędziego śledczego". Żadnego jednak dowodu uprawniającego nie przedłożył.

Zdziwienie tow. M wzrosło jeszcze bardziej, gdy zobaczył plon tej „rewizyi": Związane sznurkiem spoczywały na boku skonfiskowane książki i broszury. A więc: „Krótki zarys historyi rewolucyi francuskiej", „Niepodległość Polski" Hankiewicza, „Wspomnienia robotnicy", „Statut organizacyjny P. P. S. D.", zaproszenia na zebrania poufne, korespondencya prywatna itd itd. — wszystko to stanowiło tak pożądaną zdobycz policyi. Zawiadomiwszy tow. Mężyńskiego o fakcie dokonanym, wynieśli się ci nieproszeni goście z mieszkania, unosząc ze sobą łup, zostawiając w mieszkaniu wszystko poprzewracane i powyrzucane z szuflad i pudełek.

Podobną „rewizyę" przeprowadzono następnie i u tow. G. w Zabłociu.

Ośmielamy się zapytać c. k. władze, co mają znaczyć tego rodzaju gwałty. Czy myślą ci panowie żywieccy, że wolno im bezkarnie deptać prawa obywatelskie, zdobyte naszą długoletnią walką?... Czy wolno panom żandarmom wchodzić do mieszkań obywateli bez powiadomienia ich o tem? Stanu oblężenia, stanu wyjątkowego nie mamy przecież ani w Żywcu, ani nigdzie w Austryi.

Zresztą postaramy się pomówić o tej sprawie na innem miejscu. Postaramy się o to, by panów tych pouczono, że i w Żywcu nie wolno nikomu deptać bezkarnie praw konstytucyjnych.

Ze Stanisławowa piszą nam: Run olbrzymi na miejską Kasę oszczędności trwa nieprzerwanie od kilku dni. Ludzie, zwłaszcza biedni, wprost walki ze sobą staczają, by się dostać do okienka Kasy i podjąć swe oszczędności. Ogłoszono ostrzeżenie ze strony rządu afiszami, wzywające do spokoju i pouczające, że wkładki mają zabezpieczenie w majątku gminy i kontroli rządu. Odnośne afisze uspokajające podpisane zostały przez radcę dworu starostę Prokopczyca.

Wybory do Rady gminnej zostały już ukończone. Wybrani zostali radnymi z III. koła: Dąbrowski Wł., Dziekoński M., Kiesler K., Kwiatkowski Teofil dr Nimbin i Zajączek A.; z II koła wybrano: Adlersberga Hermana, Byka Adolfa Fischlera Wolfa, dra Jonasa Aleksandra, Kieslera Juliusza i Kreisla Chaima; w I. kole zostali wybrani radnymi: Horitza Józef, dr Jurkiewicz Wł., dr Krasowski Stanisław, Leszczyński Franciszek, ks. Piaskiewicz Józef i Pilecki Mateusz. Jeżeli przeciw tym wyborom do 30 listopada nie wpłynie protest, nastąpi ukonstytuowanie się i urzędowanie nowej Rady miejskiej.

Dwa wozy sanitarne holenderskiego Tow. Czerwonego krzyża wraz z 10 lekarzami i opatrunkami sanitarnymi przejeżdżały przez Stanisławów ubiegłego tygodnia pociągiem pospiesznym do Konstantynopola.

Dla socyalistów stan wyjątkowy — dla wszechpolaków wolność zgromadzeń. Z Białej piszą nam: Pisaliśmy niedawno o olbrzymiem demonstracyjnem zgromadzeniu, które odbyło się we wielkiej sali „Kaiserhof" w Bielsku. Zgromadzenie odbyło się w największym porządku i robotnicy w zupełnym spokoju rozeszli się do domów.

Tow. Mężyński w referacie „Wojna a klasa robotnicza" reagował również i to w sposób stanowczy i ostry przeciw wszechpolskim profesorom, a w szczególności przeciw prof. Podgórskiemu z Białej, który śmiał na zgromadzeniu w Komorowicach w polemice z zapatrywaniem posła Daszyńskiego co do stanowiska proletaryatu polskiego na wypadek ewentualnej wojny z Rosyą, zachwalać znaną „oryentacyę wszechpolską". Tow. Mężyński wykazał że carat jest katem dla ludów jęczących pod knutem kozackim, szczególnie zaś dla ludu polskiego.

Cięgi tow. Mężyńskiego były tak silne, a oburzenia robotników na wszechpolsko-profesorskich agitatorów tak znaczne, że wszechpolska „Gazeta bielska" zawyła z bólu.

Wszechpolsko-profesorska szmata zamiast usprawiedliwić się i potępić agitacyę prof. Podgórskiego, jako nadzwyczaj szkodliwą szczególnie tu na kresach, narzeka na... socyalistów, że na zgromadzeniach urządzonych „przeciw wojnie" występują przeciw wszechpolskim profesorom.

Żale te zostały uwzględnione... przez c. k. starostwo w Białej.

Starostwo zakazuje już drugiego zgromadzenia z porządkiem dziennym „Wojna bałkańska a klasa robotnicza", jako niebezpiecznego dla publicznego spokoju.

Zgromadzenie te zwołał tow. Kazek w Komorowicach, więc w tej samej gminie, gdzie prof. Podgórski, referując o sejmowej reformie wyborczej, bałamucił ludzi swoją dyplomatyczną oryentacyą.

Wszechpolacy tryumfują!

W ten sam dzień, kiedy żandarm i wójt z polecenia starostwa rozpędził socyalistów w Komorowicach, prof Podgórski bez przeszkody urządza odczyt w Bujakowie „O Albanii i Macedonii" i rozwija swoją mądrą „oryentacyę". Wszechpolacy nadaremnie się cieszą, bo razów, jakie się im słusznie od socyalistów za tę propagandę należą, nie ujdą.

Żądamy, by namiestnik pouczył starostwo w Białej, że dotąd stanu wyjątkowego dla socyalistów niema i że konfiskować wolności zgromadzeń nie wolno. Robotnik się przekonuje naocznie, że „polski" starosta w Galicyi zabiera polskiemu robotnikowi nawet te prawa, które niemiecki urzędnik „tuż za mostem" na Śląsku uszanować musi (zgromadzenia na Śląsku bez przeszkody się odbywają), a wynikiem tej praktyki jest wzmocnienie w polskim robotniku nieufności, z jaką się odnosi do „polskich starościńskich" rządów w Galicyi.

NADESŁANE.

Sprawy partyjne.

Konferencya partyjna okręgu wyborczego Nr. 35 (chrzanowskiego) odbywała w niedzielę 24 b. m w Trzebini w lokalu Związku metalowców. Przybyło 34 delegatów, reprezentujących 30 gmin z 16 organizacyj lokalnych. Obecną była również znaczna ilość towarzyszów i towarzyszek z kilku gmin w charakterze gości.

Zagaił konferencyę tow. dr Krzysztoń, przewodniczący komitetu obwodowego w Krakowie i omówił przy tej sposobności obecną sytuacyę polityczną, wskazując na stanowisko naszej partyi wobec ostatnich wypadków i wobec ewentualnej wojny z Rosyą.

Po tym referacie bez dyskusyi jednogłośnie uchwalono rezolucyę, znaną już z krakowskiego zgromadzenia, a wydrukowaną w „Naprzodzie" z 23 października b. r.

Po odgłosowaniu wybrano do prezydyum tow. Sblama z Jaworzna, jako przewodniczącego i tow. Matrasa z Jęzora, jako jego zastępcę, a na sekretarza powołano tow. Pilcia z Siersży.

Następnie tow. Kowalski, sekretarz komitetu obwodowego, złożył sprawozdanie z działalności tego komitetu w okręgu chrzanowskim za czas od 1 marca do 31 października b r, wykazując znaczny postęp organizacyi partyjnej od czasu ostatniej konferencyi tego okręgu (17 marca b. r). Z poszczególnych kierunków pracy w okręgu podnieść należy następujące cyfry:

Marek partyjnych 5 halerzowych pobrano w czasie sprawozdawczym 6217 (poprzednio 2100); zgromadzeń przy pomocy komitetu obwodowego odbyło się w tym czasie 29 (poprzednio 15), z czego 5 poufnych, 24 publicznych; prócz tego miejscowe komitety partyjne urządziły własnemi siłami 37 zgromadzeń, z czego 10 poufnych, 27 publicznych; równ eż żywą była korespondencya: komitet obwodowy otrzymał z tego okręgu 125 listów, wysłał natomiast 310; podniosła się też znacznie liczba odbiorców prasy partyjnej: z 200 egzemplarzy „Prawa Ludu", pobieranych co tydzień z końcem lutego b. r. liczba ta wzrosła do przeszło 400; „Naprzodu" rozchodzi się codziennie w tym okręgu 72 egzemplarzy; organizacye lokalne, oparte na 5 halerzowym podatku partyjnym, wzrosły o 7; ilość członków partyi wzrosła do 200, mieszkających w 30 gminach.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, przyczem delegaci wyrazili zupełne zadowolenie z pracy komitetu obwodowego w okręgu chrzanowskim.

Z kolei wygłosił referat o organizacyi partyjnej tow. Kowalski, podając praktyczne wskazówki dla rozszerzenia organizacyi na coraz to dalsze gminy i wskazując, że pracę tę koniecznie spełniać muszą własnemi siłami lokalne organizacye partyjne.

Po referacie wywiązała się ożywiona i długa dyskusya, w której wypowiedzieli się delegaci ze wszystkich prawie miejscowości, podając najrozmaitsze sposoby i projekty zyskania nowych członków partyi. Dyskusya wykazała, że towarzysze pracujący w tym okręgu doskonale pojmują znaczenie organizacyi politycznej i konieczność jej rozwoju, by módz stacząć zwycięskie walki polityczne z wrogami klasy pracującej.

Po dyskusyi, trwającej 2 godziny, uchwalono następujące wnioski:

1. Konferencya okręgowa poleca komitetom miejscowym:

a) ciągłą pracę nad zdobywaniem nowych członków P. P. S. D.,

b) zakładanie w sąsiednich gminach lokalnych organizacyj partyjnych w porozumieniu z komitetem obwodowym w Krakowie,

c) odbywanie przynajmniej raz na miesiąc zgromadzeń poufnych lub publicznych dla omawiania spraw organizacyi politycznej i aktualnych spraw politycznych.

2. Konferencya uprasza komitet obwodowy w Krakowie, by wraz z komitetem wykonawczym obmyślił środki dla ustanowienia w miarę możności sekretarza partyjnego w Trzebini.

3. Konferencya poleca komitetom miejscowym, by starały się wprowadzić w swych miejscowościach, o ile to możliwe, wyższy podatek partyjny.

W dalszym ciągu omówił sprawy gminne tow. dr Rosenzweig, poczem uchwalono wnioski referenta:

I. Konferencya, uznając, że reprezentanci robotników w ciałach gminnych mają do spełnienia ważne zadania socyalne, wzywa organizacye miejscowe, by gorliwie zajęły się sprawami gminnemi i aż by w każdej akcyi wyborczej gminnej brały czynny udział.

II Konferencya wzywa komitet obwodowy, by dla porozumienia się co do czynności radnych socyalistycznych w poszczególnych Radach gminnych zwołał konferencyę radnych na dzień 8 grudnia b. r.

W sprawie kolportażu pism partyjnych uchwalono wniosek tow. Kowalskiego: Konferencya okręgowa wzywa wszystkie komitety partyjne do energicznej i ciągłej agitacyi pojedynczej i masowej na wszelkich zebraniach za prasą i broszurami partyjnemi. W tym celu powinien każdy komitet

a) wybierać zawsze jednego lub więcej z członków swych kolporterami, za których odpowiedzialnym jest cały komitet;

b) sporządzić listę prenumeratorów i innych odbiorców prasy partyjnej dla nieustannej kontroli;

c) systematycznie starać się zyskiwać coraz to większą ilość odbiorców wydawnictw partyjnych.

Odczytano również list tow. Klusyńskiej o rozszerzanie „Głosu kobiet“ i urządzanie zgromadzeń kobiecych.

List ten przekazano do załatwienia komitetowi obwodowemu.

Na tem obrady wyczerpano. Po wzniesieniu okrzyku na cześć P. P. S. D i odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ zakończyła się ta poważna konferencya, wskazująca, jak klasa pracująca tworzy budowę przyszłości i jak równocześnie przygotowuje się ciągle do walki o swe prawa. By je zdobyć, nad tem w dalszem ciągu pracować będą towarzysze miejscowi, przyczem życzymy im jak najlepszych rezultatów.

Dwudziestolecie wiedeńskiej „Siły“. W pięknie ustrojonej sali Towarzystwa kupieckiego wypełnionej po brzegi, odbył się uroczysty wieczór dwudziestej rocznicy założenia stow. „Siły“. Towarzysz poseł I. Daszyński we wstępnej mowie wspomniał historyę polskiego socyalizmu w kraju i na obczyźnie i pracę, jaką w tejże wykonała „Siła“. Omówił stanowisko polskich robotników wobec towarzyszów innych narodowości i walkę wspólną z przemocą i ciemnotą, którą zręcznie poprowadził socyalizm polski do postępu i światła. Mówca przerywany długimi oklaskami kończył apelem do zgodnej łącznej pracy dla myśli socyalistycznej. Nastąpiła część wokalna: Pani Paula Freund odegrała artystycznie na fortepianie „Valse a moll“ i „Impromptu as dur“ Szopena; pan Witolt Litawor odśpiewał ślicznym barytonem „Latawicę“ Niewiadomskiego, „Zaczarowaną królewnę“ Galla i „Nie płacz nademną“ Karłowicza; p. Michał Goldmann odegrał przepięknie na skrzypcach „Legendę“ i „Dudziarza“ Wieniawskiego; towarzyszka Anna Terakowska oddeklamowała z siłą „Urwane strofy“ (nieznane wiersze) B Czerwińskiego i „Dolę Stacha“ M. Konopnickiej; p. F. Saphir odegrał z panną Saphirówną na wiolonczeli „Berceuse“ Godarda i „Karta albumu“ Dawidowa. Złączone chóry stow. „Oświaty“ i „Siły“ odśpiewały pod batutą p. J. Szutki „Hymn do nocy“ Bethovena i „Pieśń pracy“ J. Scheya, a chór „Oświaty“ „Wiatr szeleści po topoli“ i „Za moich młodych lat“ Surzyńskiego. Wykonawcy programu obdarzani byli burzą oklasków i musieli tenże prze dłużać.

Poczem delegaci złożyli życzenia dalszej pozytywnej pracy tow: Szafrański imieniem komitetu miejscowego P. P. S. D. Wiednia, Kłodnicki imieniem stow. „Naprzodu“, Durkalec imieniem „Oświaty“, Kordolasiński imieniem stow. „Proletaryat“, p. Klimaszewska z Uniwersytetu Ludowego A. Mickiewicza (Wiedeń), Malicki imieniem „Filarecyi“, Paraszczuk ze stow. ukraińskich robotników „Postup“, A. Grossmann z ramienia Ż. P. S. D., A. Doleżal z czeskiej centralistycznej socyalno demokratycznej partyi. Polaczek imieniem niemieckiej soc.-dem. partyi V dzielnicy i towarzyszka Irolska imieniem Czytelni rosyjskich socyalistów (Wiedeń).

Następnie odczytano 15 listów gratulacyjnych i 29 telegramów z polskich organizacyj i stowarzyszeń na obczyźnie i w kraju, między nimi: z państwowej egzekutywy partyjnej, komitetów miejscowych P. P. S. D. Lwowa i Krakowa, Berlina, Katowic, Lipska, Hamburga, Zurychu, Paryża, Budapesztu itd.

Przewodniczący stow. L. Terakowski na zakończenie podziękował obecnym, i w podniosłych słowach apelował, by dla stow. „Siły“ chętnie pracowali i starali się utrzymać jeszcze długo tę starą placówkę socyalizmu polskiego na obczyźnie.

Długo pozostanie w pamięci ten piękny wieczór towarzyszom wiedeńskim, który zgromadził wszystkich robotników socyalistycznych i naszych sympatyków. Stow. „Siła“ może być dumną ze swej pracy i spoglądać w dal. *L. T.*

„Proletaryat“, nazywa się nowo założone polskie socyalno-demokratyczne stowarzyszenie polityczne w Wiedniu. Towarzysze polscy, osiedleni na obczyźnie, muszą się dostosowywać do typu organizacyj towarzyszów danej miejscowości i narodowości, w której gronie zamieszkują. Celem stowarzyszenia „Proletaryatu“ jest uświadamianie polityczne, jak również zwoływanie zgromadzeń celem szerzenie idei i zasad socyalno-demokratycznych i kolportowanie pism partyjnych. W X dzielnicy, gdzie mieści się stowarzyszenie „Proletaryat“ zostanie również nadal wolna polityczna polska organizacya dla tych którym ustawa o stowarzyszeniach nie pozwala należeć do stowarzyszeń politycznych.

W niedzielę 10 b. m. odbyło się konstytuujące zgromadzenie, gdzie po referacie tow. Terakowskiego o „Polityce i korzyści z niej dla robotników“ wybrano zarząd, do którego weszli J. Streicher (przewodniczący) Jakobi i Grzybowski zastępcami. Makuchowski i Lewicki (sekretarze), Balzarek i Waniak (skarbnicy), dalej Sieprawski, Rusiek i Mucha. Do komisyi kontrolującej tow. Pank, Krzywoń i Terakowski.

Z wolnej organizacyi politycznej wybrano tow. Głogowskiego, Kordolasińskiego, Sasiewicza, Wojnarowskiego, Widzisza i Szalanego.

Nowo wybrany zarząd bierze się energicznie do agitacyi w przyległych dzielnicach Wiednia. W niedzielę 1 grudnia b. r. odbędzie się wieczór uroczysty na otwarcie stowarzyszenia w sali X dzielnica, Favoritenstrasse Nr. 111, róg Quellenstrasse.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **W stowarzyszeniu „Postęp“** przy ul Krakowskiej 25, I p odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego w sobotę 30 b. m o godz. 3 po południu wykład dra Edwarda Woronieckiego: O powstaniu listopadowem.

Komunikaty lwowskie.

* **Wspólne posiedzenie** komitetów partyjnych i zarządów organizacyj robotniczych z porządkiem dziennym: „Nasze zadania wobec niebezpieczeństwa wojny“ odbędzie się w piątek 29 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w sali Kasy chorych, ul. Brajerowska 8, parter.

Konkurs.

Przy giełdzie zbożowej i towarowej we Lwowie jest do obsadzenia posada

sekretarza giełdy.

Kandydaci mają wykazać uzdolnienie do wykonywania urzędu **sędziowskiego** i zechcą w podaniu określić szczegółowo warunki, pod którymi gotowi byliby objąć tę posadę.

Podania zaopatrzone w potrzebne świadectwa należy wnieść do prezydyum Rady giełdowej we Lwowie (ul. Akademicka 17), najpóźniej do dnia **1 grudnia 1912.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny. Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1310).